

J. R.

**Kwalifikacje etyczne obrońców
wojskowych : [recenzja artykułu
Arthura A. Murphy'ego
opublikowanego w czasopiśmie
"Columbia Law Review", 1961, nr 2]**

Palestra 5/12(48), 71-72

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kwalifikacje etyczne obrońców wojskowych

Zagadnienie to omawia artykuł pióra mjra Arthura A. Murphy'ego z *Judge Advocate General's Corps* Armii Stanów Zjednoczonych, opublikowany na łamach „Columbia Law Review” (nr 2/1961).

Prawnik biorący udział w charakterze obrońcy w procesie karnym przed sądem powszechnym staje często w obliczu wielu trudnych do rozwiązania kwestii natury etycznej. Jeszcze trudniejsza sytuacja jest prawnika-oficera z *Judge Advocate General Corps*, wyznaczonego do obrony oskarżonego przed sądem wojskowym. Musi on nie tylko unikać wszystkich pułapek (jak to określa autor), jakie grożą prawnikowi cywilnemu, lecz nadto powinien on przewyciężyć szereg innych trudności i komplikacji natury etycznej. Adwokaci cywilni mają swój kodeks etyki i w swym postępowaniu powinni się kierować zwyczajami oraz regułami ustawowymi. Prawnicy wojskowi są wprawdzie również związani analogicznymi nakazami, jednakże zakres ich odpowiedzialności jest znacznie szerszy.

Autor rozpoczyna swoje uwagi krótkim rysem historycznym. W ciągu ubiegłych 180 lat amerykańskie sądownictwo wojskowe przeszło pewną ewolucję: od systemu inkwizycyjności do systemu uwzględniającego elementy kontradyktoryjności postępowania. Początkowo w procesie przed sądem wojskowym nie występował w ogóle obrońca (zdarzało się to niezwykle rzadko). Nawet jeśli zezwolono oskarżonemu na skorzystanie z możliwości powołania obrońcy, to rola tego ostatniego ograniczana była przez sądy wojskowe do funkcji „podpowiadania” oskarżonemu, tj. udzielania mu rad i wskazówek. Z czasem zezwolono obrońcy na zadawanie pytań świadkom i wyciąganie stąd odpowiednich wniosków, pod warunkiem jednak, żeby nie krytykował zarządzeń władz oraz nie spowodował zwłoki w samym postępowaniu. Poczynając od r. 1886 zapewniono oskarżonemu prawo do powołania obrońcy w procesie „osoby cywilnej lub wojskowej, będącej obrońcą zawodowym lub nie”. W niektórych dowództwach stało się zwyczajem wyznaczanie oficera reprezentującego interesy oskarżonego, który nie ustanowił dla siebie obrońcy.

Chociaż obowiązek wyznaczania obrońcy stał się bezwzględny nakazem ustawowym już w 1920 r., to jednak dopiero w 31 lat później zasada ta została uchwaloną przez Kongres USA. Mimo pełnego uznania prawa do obrony wartość jej dla oskarżonego została znacznie ograniczona przez restrykcje stosowane wobec obrońców w drodze odpowiednich regulaminów lub w drodze zwyczajów wytworzonych przez praktykę wojskowego wymiaru sprawiedliwości i zmierzających do zacieśnienia zakresu ich swobodnej działalności. I tak np. przepisy wojskowe z 1910 r. nakazywały wyznaczonemu obrońcy strzec interesów oskarżonego za pomocą wszelkich stosownych i właściwych (tj. słusznych) środków znanych prawu, ale tylko pod warunkiem, że nie będą one godzić w samą organizację wojskową. *Judge Advocate General* Armii USA (Szef Korpusu Sądowego) wyraźnie ostrzegł prawników wojskowych przed dążeniami „do zbyt daleko idącego upodabniania procesu przed sądem wojskowym do trybu postępowania toczącego się przed sądami powszechnymi”, a także przed prowadzeniem obrony bez „należytego szacunku dla władzy”.

Od 1951 r., kiedy wydany został nowy ujednolicony kodeks wojskowego wymiaru sprawiedliwości (*the Code of Military Justice*), można zaobserwować — zdaniem autora artykułu — tendencję do znacznego rozszerzenia nie tylko uprawnień,

lecz również i obowiązków (wobec klienta) obrońcy w procesie karnym przed sądem wojskowym. Nowo powołany Wojskowy Sąd Apelacyjny (*Court of Military Appeals*) dał wyraz tej tendencji w szeregu orzeczeń, podkreślając obowiązek obrońcy wojskowego zachowania pełnej lojalności w stosunku do klienta.

Konformizm uwidaczniający się w postawie obrońców wojskowych jest — zdaniem autora — wynikiem warunków, w jakich oni pracują. Do warunków tych autor zalicza: środowisko wojskowe, organizacja i funkcjonowanie oddziałów służby (którą my nazwalibyśmy wojskowym aparatem wymiaru sprawiedliwości) oraz brak kontaktów z członkami cywilnego zawodu prawniczego. Środowisko wojskowe wywiera wpływ na postawę obrońcy, którą charakteryzuje subordynacja, dyscyplina i nieugiętość przy jednoczesnym braku emocjonalnego, intuicyjnego ustosunkowania się do sprawy. Obrońca wojskowy wyznaczony z urzędu jest członkiem Wojskowego Korpusu Sądowego, zorganizowanego zgodnie z wymaganiami nowoczesnej służby wojskowej. Wojskowa dyscyplina i hierarchiczne podporządkowanie przełożonym — oto podstawowe cechy tej służby, z których wynika szereg ujemnie przez autora ocenianych konsekwencji. Perspektywy na przyszłość i rodzaj przyszłego przydziału do pracy zależą od wyrobienia sobie dobrej opinii u bezpośredniego zwierzchnika danego obrońcy. Ponieważ zaś zwierzchnicy ci są na ogół w jakiś sposób zaangażowani, a niekiedy nawet odpowiedzialni za wynik i przebieg toczącego się procesu, przeto często się zdarza, że faworyzują oni obrońców, którzy bronią w procesie w sposób umożliwiający uniknięcie jakichkolwiek komplikacji. Choć większość przełożonych nie interweniuje umyślnie i stale w sferę objętą wolnością obrony, to jednak wielu z nich usiłuje wpłynąć na obrońców przez jawne manifestowanie swego stanowiska w sprawie, a niekiedy także przez bezpośrednią interwencję: obrońca narażony jest na naciski także i z innych stron, a więc prokuratora (który jest członkiem tego samego Korpusu Sądowego), niejednokrotnie starszego stopniem lub piastującego wyższe stanowisko niż obrońca (który czasami może mu nawet bezpośrednio podlegać w sprawach nie związanych z wymiarem sprawiedliwości), oraz innych dowódców. Wreszcie obrońca nie jest materialnie zainteresowany w jak najlepszym przeprowadzeniu sprawy, wręcz przeciwnie: jeżeli nie chce się znaleźć w sytuacji nadmiernie zapracowanego, musi szybko i sprawnie „załatwiać” swoje sprawy.

Z powyższego stanu rzeczy autor wysuwa wnioski, że zasady etyczne powinny stawiać obrońcy wojskowemu te same wymagania co obrońcy cywilnemu: prawidłowy rozdział ciężaru ich obowiązków wobec klienta, sądu i zawodu. Kodeks wojskowy powinien zapewnić obrońcy możliwość wykonywania przez niego swoich obowiązków bez jakichkolwiek nacisków, związanych w takim czy innym stopniu z jego stanowiskiem służbowym. Przywilej obrońcy działania zgodnie ze swoim przekonaniem powinien być bezwzględnie respektowany przez jego przełożonych.

O rozwoju prawa karnego i kryminologii po wojnie w Wielkiej Brytanii

pisze na łamach amerykańskiego „The Journal of Criminal Law, Criminologie and Police Science” (Nr 6 z 1961 r.) prof. Hermann Mannheim.

Reforma brytyjskiego prawa karnego — jak to wynika z relacji autora — odbywa się „skokami”. Dziesiątki lat całkowitej nieomal beczczynności w tej materii